

Pal licho!

Małgorzata Pawlak i Mikołaj Kowalski

Czas trwania: 19.06–10.07.2020

BWA Drewniana, ul. Drewniana 93, Świdnik

PAL LICHO!

„Szczęśliwy wieśniak! To raz bursztynowe
Miody podbiera, — to w wańtuchy nowe
Pakuje wełnę po owieczek strzyży,
To, gdy owocna jesień się przybliży,
Czerwone jabłka i soczyste grusze
Pieszczą mu oko i radują duszę”.

(Horacy, *Beatus ille, qui procul negotiis...* [w:] *Vitae rusticae laudes*)

„U mojego szwagra, stodoła opadła
Krowa mu się ocielila, mucha ciele zjadła.
Ocielila mu się, siódmego miesiąca
Kura noge wywichnęła, pies złapał zająca”

(Przyśpiewka łowicka)

Licho nie śpi. Przemierza Polskę na składaku Wigry Trzy, pije oranżadę na miejscu w GS-ach, podpira ściany w remizach, zre cukrową watę na dożynkach i chmielakach i wypatruje, węszy, nasłuchuje, o czym we wsi się gada. Kto się pobudował, u kogo się szykuje wesele, gdzie jest w tym roku dobra cena na malinę. A jak już się dowie, że komuś się powodzi, że komuś żyje się lekko i cukinia się udaje, to wtedy już nie popuści... Zainstaluje się ten suchy najdur w jakiejś pobliskiej dziurze i tak nęka, truje, psuje i dokucza, że aż wszystkim zaczyna się marzyć o wyprowadzce do miasta.

A sposobów na popsucie sielanki zna licho niemało. Na kartofle stonkę zdesantuje, jabłka w sadzie parchem wyczuje, pranie aronią upstrzy, w oczku komary hoduje, we włosach kołtuny płącze, żarówki przepala, chłopów bimbrem częstuje, babom plotki

do ucha sprzedaje, i jak kraj długi i szeroki, niesie po wsiach echem nasze polskie *kurrrwa mać*. I zaraz wszystko robi się o dupę potłuc. I nuda, i nieurodzaj, i susza, i na wiosnę przymrozki. Dziewuchy na zabawie same paskudne, chłopaki nietaneczne, szyld nad sklepem przygasa, sklepowa na zeszyt nie chce dawać, remiza co roku się pali, a na pole lichy tyle chwastu przywieje, że zboża nie widać.

I kombinują ludzie jak koń pod górę, jakby tu lichy przepędzić. Może by tak randapem, może nowego wójta, może lampy na czujnik w stodole zamontować, może końską maścią smarować. Może dać dziesięć kropel soku z czarnego bzu na szklanę spirytusu, na noc do ciemnego odstawić i pić rano po przebudzeniu, tylko koniecznie na czczo. Pomysłów mnóstwo, wszystkie do niczego. Jak było, tak jest, a lichy tylko się głupio chichra z tych ludowych wynalazków.

Jest jednak na szczęście i trochę rozumu zdrowego u polskiego narodu. Bo kto się z koniem na głowy nie mieniał, ten wie dobrze, że gówna się nie rusza. Nie ma na lichy innej mądrej rady, jak wziąć je na przeczekanie. *Suštine et abštine!* I gwizdać na chwasty, śmiać się z dziur w rynnie, jabłko obgryzać naokoło robaka, a osom na strychu dać po prostu święty spokój. A na nieszczęścia i zarazy machnąć tylko ręką:

A niech tam, pal lichy!

Małgorzata Pawlak